

# OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi  
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny  
Wojciech Śremski w Poznaniu  
Strzałowa ul. 3 I.

## Sposób leczenia przez zakłady zabezpieczenia inwalidów.

Ważniejszego znaczenia nabył sposób leczenia, stosowany przez zakłady zabezpieczenia inwalidów, dopiero z nastaniem prawa z 18-go lipca 1899. Rozporządzenia prawa zabezpieczenia na starość i niezdolność, odnoszące się do leczenia, były tak niejasne i niedostateczne, że zakłady zabezpieczeń i kasy chorych ciągle z sobą staczały walki. Zakłady zabezpieczeń miały prawo poddać leczeniu chorego, który nie podlegał prawnemu zabezpieczeniu na wypadek choroby, jeżeli można się było obawiać niezdolności do pracy wskutek choroby. Dalej miało one prawo żądania, aby kasa chorych, do której zabezpieczony należy lub w końcu należał, objęła nad pacjentem opiekę w tej mierze, jakaby według zakładu zabezpieczeń okazała się potrzebną. Środki, w tym celu przez kasy chorych użyte, powinny być opłacać zakłady zabezpieczeń. Stosunki te musiały koniecznie ciągnąć walkę podsycać, bo najpierw kasy chorych po największej części nie stosowały się do rozporządzeń zakładów zabezpieczeń, powtórnie chciały zakłady zabezpieczeń swoje prawa rozszerzać coraz bardziej i żądały coraz większej opieki dla chorych. Kasy chorych znowu uważały się do pomocy tylko wtenczas zobowiązane, jeżeli chory stał się niezdolnym do pracy.

W myśl nowego prawa o zabezpieczeniu inwalidów mogą teraz zakłady zabezpieczeń bez względu na obowiązkowe przynależenie do kasy chorych zabezpieczonego poddać leczeniu. Koszta, użyte przez zakłady zabezpieczeń, zwracają kasy chorych, o ile do udzielenia wsparcia chorym są zobowiązane. Gdy zatem dawniej kasy chorych na żądanie zakładów zabezpieczeń przeprowadzały leczenie i koszta kazały sobie zwracać od zakładu zabezpieczeń, przeprowadzają teraz zakłady zabezpieczeń same

leczenie i każą sobie wypłacać pieniądze, które kasy chorych zobowiązane płacić zabezpieczonemu w razie choroby. Jest to ogromny postęp, leżący w interesie zabezpieczonych i zakładów zabezpieczenia inwalidów.

Dalszego i to praktycznego znaczenia nabyło przeprowadzenie leczenia dopiero przez zmianę prawa o kasach chorych. Według tego prawa są bowiem kasy chorych zobowiązane udzielić wsparcia chorym na czas 26 tygodni. Dotąd musiały zakłady zabezpieczeń po upływie trzynastego tygodnia wszelkie koszta ponosić, gdy tymczasem teraz dzielą się koszta na kasy chorych i na zakłady zabezpieczeń. Chociaż zakłady zabezpieczeń obecnie jeszcze znaczne sumy do prawnego wsparcia chorych dokładają, to jednak w dziedzinie leczenia wiele jeszcze osiągnąć można. Zmiana prawa o zabezpieczeniu na wypadek choroby ma też doniosłe znaczenie dla postępu ochronnej opieki chorych. Znacznie większych środków, niż dotąd, używa się na przeprowadzenie leczenia już dla tego samego, że w utrzymaniu zdrowia zabezpieczonych obydwaj ciała zabezpieczeń są teraz interesowane. Teraz dopiero można będzie przeprowadzić leczenie w tej objętości, która zapewnia użytym wykładom pomyślny skutek i której stosunek do kosztów można uważać za znośny. Potrzeba do tego naturalnie, aby prawne kasy chorych pozbyły się swych ciasnych poglądów i rozszerzyły swój widnokrąg. Jeżeli kasy chorych więcej uważać będą na rozpoczynającą się chorobę, jeżeli i lekarze zawczasu badać będą powstające niebezpieczeństwo, dla zabezpieczonych powstanie wiele dobrego. Kasa chorych i zakłady zabezpieczeń będą się mogły tym sposobem ustrzedz przed stałymi wydatkami.

Przeprowadzenie leczenia jest jednym z najważniejszych rozporządzeń prawa zabezpieczenia inwalidów. Niestety nie mają zabezpieczeni żadnej prawnej pretensyi na rozpoczęcie leczenia. Podczas obrad nad zmianą prawa

o zabezpieczeniu inwalidów stawilo w parlamencie stronnictwo socjalno-demokratyczne wnioski, żeby i pod tym względem udzielono zabezpieczonym pewnego prawa, ale bezskutecznie. I komisya i parlament wnioski odrzuciły. Zabezpieczeni są zatem obecnie znowu zawiśli od przychylności i przekonania niższych urzędów administracyjnych oraz zakładów zabezpieczeń. Tu jednak pozostaje dla zastępców robotników szerokie pole do działania.

§ 18 prawa o zabezpieczeniu inwalidów opiewa w pierwszym ustępie: „Jeżeli zabezpieczony zachoruje tak, iż można się wskutek choroby niezdolności do pracy obawiać, co ciągnęłoby za sobą uprawnienie do renty inwalidowej, ma zakład zabezpieczeń prawo poddać chorego leczeniu, jakie za odpowiednie uważa, aby go ochronić od inwalidztwa“. Zakład zabezpieczeń może oddać chorego, z jego zezwoleniem do zakładu leczniczego lub do domu chorych lub do zakładu rekonwalescentów. Rodzina umieszczonego w przytoczonych zakładach otrzymuje wsparcie. Jeżeli utrzymanie rodziny opędzało się zarobkiem chorego, otrzymuje ona tak zwane wsparcie dla rodziny, które przynajmniej połowę prawnego wsparcia kasowego powinno wynosić. Jeśli zaś chory nie należy do kasy chorych, dostaje rodzina jedną czwartą zarobku zwyczajnych robotników, jaki w odnośnej miejscowości się płaci. Wsparcie jednakże można pomnożyć tak, że wynosi półtora razy tyle, co wsparcie dla chorych. Do tego wsparcia ma się prawo. Udziela go się atoli wtenczas tylko, gdy chorego umieszczono w jakim zakładzie. Zwykle rozpoczyna się leczenie dopiero po upływie 13 tygodni. Można takowe jednak rozpocząć jeszcze przed upływem 13-go tygodnia lub przepisane go czasu poczekalnego (200 tygodni składkowych), gdy wniosek stawi lekarz lub zabezpieczony lub odnośna kasa chorych,

Pomimo korzyści, jakie § 18 prawa o zabezpieczeniu inwalidów udziela, nie używa się go w pożądanym mierze. Wielu zabezpieczonych nie ma pojęcia o prawnych rozporządzeniach, wielu opóźnia się z podaniem wniosku. I wielu lekarzy nie zna prawnych rozporządzeń, tak, że tylko mała część zabezpieczonych z prawa tego korzysta. Rzecz niepojęta, że i niektóre zakłady zabezpieczeń odmawiają leczenia, choć takowe i w ich leży interesie. Lekarze grzeszą pod tym względem nieświadomością prawnych rozporządzeń, ponieważ nie wypisują atestów w sposób, odpowiadający wymaganiom zakładów zabezpieczeń.

Leczenia udziela się zazwyczaj tylko wtenczas, gdy choroba nie postąpiła jeszcze za daleko, gdy są widoki wyleczenia lub stałej poprawy. W takim razie wystarcza lekarskie oświadczenie, że należy się spodziewać polep-

szczenia w razie dłuższego pobytu w jakim zakładzie lub w miejscowości leczniczej. Należy też dołączyć krótki opis powstania i przebiegu choroby. Prawo do leczenia nie przewiduje zupełnej niezdolności do pracy, wystarcza, gdy się jej należy wskutek choroby spodziewać. Im prędzej rozpoczyna się rzeczowe leczenie, tem więcej jest widoków na rychłe wyleczenie lub na stałą poprawę; tem samem zmniejszają się też koszty, przypadające na każdego zabezpieczonego. Wczesnem rozpoczęciem leczenia zachowuje się setki zabezpieczonych przed skutkami niezdolności do pracy. Część zakładów zabezpieczeń stwierdza u zabezpieczonych, którzy się leczyli, w jakim stopniu nastąpiła poprawa lub czy nastąpiło pogorszenie i t. d. Wynik stwierdzeń okazał, że koszty leczenia nie są w żadnym stosunku do osiągniętego skutku. To właśnie dowodzi, że u większej części zabezpieczonych za późno rozpoczęto leczenie i nie przeprowadzono go w sposób dostateczny.

Środki, użyte przez zakłady zabezpieczeń w celu przeprowadzenia leceń, są w stosunku do majątku zakładów tak minimalne, że nie można się było spodziewać lepszego wyniku. Niektóre zakłady zabezpieczeń, zdaje się, wogóle nie mają pojęcia o istnieniu § 18. Tak, że n. p. wydał na ten cel w roku 1900 zakład zabezpieczeń na Dolną Bawaryę 0,16 procent składek, gdy tymczasem zakład zabezpieczeń w Baden, stojący najwyżej, wydał 11,7 procent. W roku 1901 wynosiły wydatki wszystkich zakładów zabezpieczeń na wymieniony cel 7.302.910 marek 18 fen., czyli 6 procent dochodu ze składek, wynoszących w tymże roku 123.492.239 marek 87 fen. Na wsparcie dla rodzin zużyły w tym samym czasie wszystkie zakłady zabezpieczeń 447.822 marek 52 fen., czyli ze stu marek dochodu ze składek tylko — 36 fenigów.

Z przytoczonych liczb wynika, że sprawie leczenia należy daleko więcej uwagi poświęcić nie tylko ze strony lekarzy i zabezpieczonych, ale przede wszystkim od zastępców robotników i kas chorych. W pierwszym rzędzie powinien każdy zabezpieczony, gdy czuje w sobie kielkującą chorobę, zawczasu kazać przez lekarza zbadać swój stan zdrowia. Jeśli rzeczywiście jest chory, powinien niezwłocznie wysłać wniosek o rozpoczęcie leczenia, albo do niższego urzędu administracyjnego, albo wprost do zakładu zabezpieczeń. Niejedno powstające dopiero cierpienie można łatwo wyleczyć i usunąć, jeśli się takowe zawczasu dostrzeże i odpowiednio leczy, a niejednego zabezpieczonego ochroni się przed strasznymi skutkami inwalidztwa, czyli niezdolności do pracy, dla jego własnego i dla dobra jego rodziny.

## Ograniczenie pracy kobiet.

Praca fabryczna kobiet pociąga za sobą jeden z najsmutniejszych objawów, to jest choroby u niemowląt w wielkiej liczbie i znaczną śmiertelność w tych rodzinach, gdzie matka wskutek zatrudnienia we fabryce nie może się zupełnie poświęcić pielęgnacji i żywieniu dzieci małych. Wykazały to badania urzędników nadzoru procederowego z roku 1899.

Z trzechset żyjących dzieci, których matki jako robotnice pracowały w fabrykach cygar, przypadło n. p. w Bremie na 6,5 żyjących dzieci jedno zmarłe, podczas gdy na 538 żyjących dzieci, których matki zatrudniały się domowym wyrobem cygar, dopiero na 11,2 żyjących dzieci przypadło jedno zmarłe. To ostatnie zjawisko przypisuje urzędnik wyżej wymieniony, lepszej, bez zaprzeczenia, pielęgnacji domowej, którą się z natury rzeczy cieszą dzieci kobiet zatrudnionych w przemysłach domowych.

Dalszym objawem roboty fabrycznej kobiet są lichy stosunki wyżywienia dzieci, jeżeli matka nie może wcale lub zbyt nieregularnie dbać o dobre odżywianie dzieci, a żywność sztuczna dzieciom podana częstokroć jest za lichą. I z tej przyczyny podlega wiele dzieci rychłej śmierci, mianowicie takie, które po za domem żywiono. Doliczmy do tych złych skutków roboty fabrycznej kobiet jeszcze szkody, wypływające z niej w wielkiej mierze dla zdrowia i moralności kobiet i należytego życia rodzinnego wogóle, wtedy nader ważnym zadaniem uznać musimy zabiegi mające na celu ograniczenie pracy zarobkowej kobiet.

Wymienione szkodliwe objawy płyną z jednego źródła, które wprost zatkać jest lepiej, niż leczyć je za pomocą różnych zakładów dla pielęgnowania i leczenia dzieci, lecznie dla chorych na płuca i tym podobnych, — trzeba dążyć do dalszego ograniczenia, albo raczej do zupełnego zakazu pracy kobiet po fabrykach. Rozumie się, iż równocześnie domagać się należy dla ojców rodzin takiego zarobku, iżby byli z niego w stanie wyżywić swą rodzinę, bez pomocy, jaka płynie z fabrycznej pracy ich żon, które strzedz winny domowego ogniska, wychowywać dzieci i co najwyżej zajmować się taką pracą zarobkową w domu, która nie przeszkadza im wypełniać obowiązków matki. Niestety, jakże daleko do takich stosunków!

## Związki zawodowe w r. 1902.

(Dokończenie).

W zawodach, dla których w statystyce wymienione 60 centralnych związków zawodowych istnieje, było 1895 roku 5.016.293 osób zdolnych do organi-

zacji, między nimi 901.373 zatrudnionych robotnic. Z tych było 1902 roku zorganizowanych 733.206 czyli 14,42 na sto i to: 704.988 mężczyzn (17,29 proc.) i 28.218 niewiast (3,13 procent). Niekorzystny wynik ogólny powstaje stąd, że w zawodach, w których jest największa liczba zatrudnionych, organizacya zawodowa z powodu nędznych stosunków zawodowych lub z przyczyn w zawodzie samym leżących, bardzo trudno się rozwija i tylko mała część do organizacyi przynależy. Z drugiej strony mają niektóre związki tak wielką liczbę w zawodzie zatrudnionych w swych szeregach, że w rzeczywistości uważać je można jako przedstawicielstwo robotników odnośnego zawodu.

W roku 1902 było procentualnie zorganizowanych:

Drukarzy i robotników pomocniczych w drukarniach . . . . .	79,38	rob. przem. drzewnego	22,56
rzeźbiarzy . . . . .	65,30	dekarzy . . . . .	21,31
kotłarzy . . . . .	54,10	kuśnierzy . . . . .	20,96
rękawiczników . . . . .	48,53	szweców . . . . .	19,04
szklarzy . . . . .	44,32	rob. cygar i tytoniu . . . . .	18,14
brukarzy . . . . .	42,20	rob. szkła . . . . .	15,81
rob. portowych . . . . .	39,41	maszynistów i palaczy . . . . .	15,28
tapiicerów . . . . .	38,04	siodlarzy . . . . .	13,72
cieśli okrętowych i rob. w warsztatach okrętowych . . . . .	36,61	garbarzy . . . . .	12,66
garncarzy . . . . .	36,46	marynarzy . . . . .	12,51
rob. komunalnych . . . . .	35,16	górników . . . . .	11,19
murarzy . . . . .	34,65	rob. handl., transportow. . . . .	10,95
sztukatorów . . . . .	33,85	krawców . . . . .	10,19
browarzy . . . . .	31,16	cukierników . . . . .	9,83
rytowników . . . . .	26,84	rob. fabrycznych . . . . .	9,51
rob. porcelany . . . . .	26,48	rob. w kamieniołomach . . . . .	8,23
bednarzy . . . . .	26,22	kowali . . . . .	7,95
pozlotników . . . . .	26,04	piekarzy . . . . .	6,41
kapeluszników . . . . .	24,95	tkaczy . . . . .	6,38
introligatorów . . . . .	24,94	rob. zwyczajnych budowlanych . . . . .	4,94
metalowców . . . . .	24,11	młynarzy . . . . .	4,33
cieśli . . . . .	24,05	balwierzy . . . . .	3,18
malarzy . . . . .	22,64	rzeźników . . . . .	2,80
		kelnerów . . . . .	0,92
		pomocników handlowych . . . . .	0,91
		ogrodników . . . . .	0,55

Tak więc jest w 27 zawodach więcej jak 20 procent, a w 15 zawodach więcej jak 30 procent zorganizowanych.

W r. 1895 obejmowały wszystkie organizacye	5,15	proc.
" 1896	6,53	"
" 1897	8,19	"
" 1898	9,84	"
" 1899	11,57	"
" 1900	13,56	"
" 1901	13,51	"
" 1902	14,24	"

przynależących do zawodu. Liczba zorganizowanych kobiet postąpiła w 1902 roku o 4519 czyli o 19 procent. Ogółem przynależało w 1902 roku do organizacyi 28.218 kobiet, podczas gdy roku poprzedniego przynależało ich 23.699. Niestety na ogół wszystkich w przemyśle zatrudnionych kobiet było w organizacyach zawodowych 3,13 proc. zorganizowanych. Niektóre organizacye wykazują wprawdzie już wcale pokaźne liczby, n. p. szwecy 20,29, introligatorzy 20,26, rob. pomocnicy w drukarniach 14,94, metalowcy 13,22 procent kobiet jako członków organizacyi. Lecz przeciwnie w związku tkaczy, bo na 312.122 kobiet i 286.783 mężczyzn, pracujących w tym zawodzie, do organizacyi należy tylko 2,11 procent kobiet jako członkowie. Związek ten ma więc jeszcze szerokie pole pracy organizacyjnej.

Ogółem miały związki centralne w 1902 roku dochodu 11.097.744 mk., rozchodu 10.005.528 mk. W kasach pozostało 10.253.559 mk. Przeciwwstawiając liczby te z liczbami roku poprzedniego, widzimy, że dochód powiększył się o 1.375.024 mk., rozchód o 1.038.360 mk. a gotówka kasowa o 1.455.227 mk.

W powyższych sumach nie wliczone są dochody i wydatki stacyi płatniczych funduszy lokalnych, nad

któremi zarządy centralne nie posiadają żadnej kontroli. Sumy te są jednakowoż dość wysokie, za rok 1902 podało tylko 10 organizacji odnośne liczby i przedstawia się ogólny dochód tych funduszy lokalnych w sumie 620.268 mk. O wydatkach z funduszy lokalnych doniosło 13 organizacji. I tak wydano: Na wsparcie bezrobotnych 9604 mk., dla podróżujących 6684 mk., dla chorych 40.928 mk., dla niesłusznie pozbawionych pracy 7586 mk., na inne wsparcia 27.998 mk., na wsparcia strejkujących 381.719 mk., na pośrednictwo w poszukiwaniu pracy 7288 mk., na biblioteki 13.277 marek, na kartele i sekretarzy robotniczych 29.281 mk.

Byłoby bardzo pożądanem, aby zarządy centralne spowodowały zarządy lokalne, żeby takowe o obrotach swych funduszy lokalnych zdawały sprawozdania. Dochody związków doznałyby przez to ogromnego podwyższenia.

Dochód związków centralnych na głowę członka wyniósł (bez dochodów lokalnych):

	marek	marek	
Rytownicy nót . . . . .	73,40	piekarze . . . . .	14,63
drukarze . . . . .	54,25	rob. przem. drzewnego . . . . .	13,88
drukarze (w Alzacji i Lotaryngii) . . . . .	43,70	ogrodnicy . . . . .	13,75
rzeźbiarze . . . . .	39,99	kuśnierze . . . . .	13,38
kotłarze . . . . .	24,69	cukiernicy . . . . .	13,20
litografi . . . . .	22,68	browarze . . . . .	13,09
rękawicznicy . . . . .	22,66	rob. handl. i transport. . . . .	12,54
sortierzy cygar . . . . .	22,12	szklarze . . . . .	12,33
sztukatarzy . . . . .	21,86	muzycy cywilni . . . . .	12,21
rytownicy form tapet. . . . .	20,11	metalowcy . . . . .	12,17
cieśle . . . . .	20,—	pożłotnicy . . . . .	12,12
kelnerzy . . . . .	19,80	kowale . . . . .	11,57
kapelusznicy . . . . .	19,56	zawiadowcy . . . . .	11,27
rob. porcelany . . . . .	19,05	rob. w kamieniołomach . . . . .	11,20
murarze . . . . .	18,79	balwierze . . . . .	11,07
garncearze . . . . .	18,01	brukarze . . . . .	10,63
marynarze . . . . .	16,15	siodlarze . . . . .	10,57
rytownicy (grawerzy) . . . . .	15,73	tapicerzy . . . . .	10,30
młynarze . . . . .	15,37	rob. tytoniu . . . . .	10,27
malarze . . . . .	15,29	tkacze . . . . .	10,23
introligatorzy . . . . .	15,11	dekarze . . . . .	10,13
rob. szkła . . . . .	15,08	pomoc. handlowi . . . . .	9,94
zwycajni rob. budowl. . . . .	14,89	krawcy . . . . .	9,69
garbarze . . . . .	14,72	rob. w warszt. okręt. . . . .	9,42
		cieśle okrętowi . . . . .	9,21

## Pijaństwo, suchoty, zbrodnia.

Alkohol to największy wróg zdrowia fizycznego i moralnego: osłabia wolę, otwierając do umysłu przystęp zbrodniczym podszeptom; rujnuje organizm i czyni go podatniejszym dla chorób wszelakich. Jedną z najstraszniejszych chorób, suchoty, jeżeli się zejdzie z pijaństwem, niszczy organizm w przerażający sposób; straszne skutki zniszczenia tego odbijają się na dalszych pokoleniach, które pokutować muszą za błędy swych pradziadów.

Lekarz francuski, dr. Lavarenne, rozpatrując dane statystyczne co do zużywania różnych napojów alkoholowych, które w ostatnim czasie we Francji wzrosło znacznie i zestawiając z tem dane liczbowe co do śmiertelności skutkiem gruźlicy, doszedł do wniosku, że fatalny wpływ pijaństwa na gruźlicę nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Pod względem alkoholizmu pierwsze miejsce zajmuje Francja i Belgia; za niemi idą stopniami Holandia, Niemcy, Szwajcarya, Anglia, Włochy, Szwecya, Rosya, i Norwegia. Co dziwniejsza, podczas gdy we wszystkich prawie państwach alkoholizm stopniowo się zmniejsza, we Francji i Belgii ciągle wzrasta. Co się tyczy gruźlicy, to najmniejsza śmiertelność była w ostatnim czasie we Włoszech, bo tylko 136 przypadków na set tysięcy mieszkańców, następnie w Angli 150, w Holandyi 192, w

	marek	marek	
rob. portowi . . . . .	9,—	rob. pomoc. w drukarn. . . . .	7,58
bednarze . . . . .	8,38	rob. fabryczni . . . . .	7,32
szwey . . . . .	8,23	pomocenicy biurowi . . . . .	6,65
górnicy . . . . .	7,93	pomocenicy lekarscy . . . . .	6,33
rob. komunalni . . . . .	7,86	rzeźnicy . . . . .	5,77
maszyniści i palacze . . . . .	7,64		

Do ogólnych dochodów centralnych związków doliczyć jeszcze trzeba dochody, które do osobnych kas wpływają. Kasy te stoją pod administracją zarządów centralnych, lecz wyłączone od ogólnej kasy związkowej, funduszy używa się także tylko w celach związkowych. Wynosiły one w roku 1902 w 11 organizacjach razem 308.114 mk.

Jak zaś ogólne rozchody związków, wynoszące w 1902 roku 10.005.528 mk., rozdzielają się na pojedyncze wsparcia, wykazuje następujące zestawienie.

W 1902 roku wydano na:

	marek
Organ związkowy . . . . . w 60 organizacjach	798.480
Agitacyę . . . . . „ 59 „	390.588
Strejki własnego zawodu . . . . . „ 48 „	1.888.983
Strejki w innych zawod. . . . . „ 40 „	41.376
Obronę prawną . . . . . „ 50 „	93.485
Niesłusznie wydal. z pracy . . . . . „ 38 „	250.661
Wsparcia podróżnych . . . . . „ 41 „	709.778
„ bezrobotnych . . . . . „ 27 „	1.593.022
„ chorych . . . . . „ 18 „	793.878
„ inwalidów . . . . . „ 5 „	154.398
Rozmaite wsparcia . . . . . „ 50 „	250.129
Pośrednictwo w poszukiwaniu pracy . . . . . „ 11 „	5.450
Biblioteki . . . . . „ 15 „	7.065
Rozmaite cele . . . . . „ 55 „	293.114
Konferencye i zjazdy . . . . . „ 52 „	144.733
Składki dla Gen. Komisji . . . . . „ 58 „	75.755
Koszta procesów . . . . . „ 13 „	1.863
Pensye . . . . . „ 58 „	250.415
Materyały administracyjne . . . . . „ 58 „	267.739

Belgii 198, w Szwajcaryi 211, w Prusiech 211, w Niemczech 312. we Francji 330. W Niemczech i Anglii zauważono w ostatnich latach znaczne zmniejszenie się śmiertelności skutkiem gruźlicy we Francji natomiast, Szwecyi i Norwegii wzrost.

Fakt zaś dziwny, że w Belgii pomimo rozrostu pijaństwa zmniejsza się śmiertelność, i że w Szwecyi i Norwegii rzecz się ma przeciwnie, objaśnia się tem, że w Belgii w ostatnich czasach zaprowadzono wszelkie możliwe ulepszenia pod względem społecznej higieny, dane zaś statystyczne Szwecyi i Norwegii są zbyt świeże, by z nich jakiegokolwiek wnioski wyprowadzać. Wogóle zaś ze zmniejszeniem się pijaństwa, zmniejsza się i śmiertelność. We Francji, w departamentach, naprzykład, gdzie na głowę przypada po 12,5 litrów spirytusu rocznie, na gruźlicę umiera 30 do 40 ludzi na 10.000 mieszkańców, w departamentach zaś, gdzie na głowę przypada około 17 litrów spirytusu, umiera 60 do 70 na tę samą ilość mieszkańców, w departamencie nareszcie, gdzie na jednego mieszkańca przypada 30 litrów, umiera na gruźlicę 90—100. Badając starannie chorych, każdy lekarz może przekonać się, jaki jest wielki stosunkowo procent alkoholików wśród cierpiących na gruźlicę, odsetek ten wynosi od 70 do 80.

Jeszcze godniejszym uwagi jest fakt wpływu dziedzicznego, jaki pijaństwo wywiera na gruźlicę. Dr. Lavarenne przytacza dla przykładu pięć rodzin. W pierwszej rodzinie alkoholicy, chorzy na gruźlicę, mieli

Wydatki na wsparcia dla niesłusznie wydalonych z pracy, podróży i bezrobotnych w roku 1902 znowu znacznie się podwyższyły. Wsparcie dla niesłusznie wydalonych z pracy postąpiło z 198.173 mk. w roku 1901 na 250.661 mk., wsparcie podróży z 607.129 mk. na 709.778 mk., wsparcie bezrobotnych z 1.238.197 mk. na 1.593.022 mk. Tak więc na powyższe trzy wsparcia, które przedstawiają niejako niekorzystne położenie stosunków ekonomicznych, musiały związki w 1902 roku wydać 509.964 mk. więcej jak 1901 roku, a 1.879.958 mk. więcej jak 1899 roku.

Powiększenie się tychże wydatków w organizacjach jest ogromne, jak to wykazuje obliczenie wsparcia dla bezrobotnych na głowę członka.

Od roku 1897 podwyższyły się wydatki te, na głowę członka:

u rzeźbiarzy	z 10,04 mk.	na 23,57 mk.
„ drukarzy	„ 5,81 „	„ 17,70 „
„ rob. szkła	„ 1,10 „	„ 5,63 „
„ szklarzy	„ 0,60 „	„ 2,76 „
„ rytowników	„ 0,63 „	„ 2,49 „
„ rękawicznik.	„ 1,72 „	„ 16,18 „
„ cukierników	„ 0,54 „	„ 4,23 „
„ kotlarzy	„ 1,83 „	„ 9,57 „
„ sortierów cyg.	„ 3,91 „	„ 10,45 „

Wydatki na wsparcia i oświatę w przecięciu na każdego członka rok od roku znacznie się powiększają. W roku 1891 wydały związki na cele powyższe 388.233 mk. Zaś w roku 1902 wzrosła suma tychże wydatków do 4.643.831. Razem od roku 1891 wydały związki na wsparcia i oświatę 24.256.544 mk. W tem samym czasie wydały związki na strejki 13.046.758 mk. A więc na strejki wydano 11.209.786 mk. mniej niż na cele oświaty i wsparcia. Wykazuje się z tego, że związki nie tylko są stowarzyszeniami walczącymi, jak i nie mniej stowarzyszeniami wspierającymi. Ciekawem jest następujące zestawienie:

13 dzieci, z których 7 umarło skutkiem zapalenia mózgu, a 6 cierpi na gruźlicę. W drugiej, ojciec nałogowy pijak, ma 6 dzieci, dwoje wnucząt: pięcioro dzieci i wnuk mają gruźlicę, a jeden wnuk umarł wskutek zapalenia mózgu. W trzeciej, ojciec alkoholik miał 17 dzieci, z których 12 umarło w dzieciństwie, a 2 na gruźlicę. W czwartej, ojciec alkoholik umarł na gruźlicę; miał troje dzieci, z których jedno umarło na gruźlicę, a z dwóch pozostałych jedno jest ciągle słabe, a drugie ma gruźlicę. Nareszcie w piątej, ojciec alkoholik miał pięcioro dzieci, z których czworo zmarło, a pozostałe ma gruźlicę.

Przykłady powyższe najbardziej stwierdzają związek, zachodzący pomiędzy pijaństwem a gruźlicą. To też wszelkimi sposobami należy wpajać w dzieci i starszych wstręt do wódki za pomocą odczytów, prelekcji i publicznej dyskusji w prasie, jak to sobie wzięły także za zadanie związki zawodowe, których organa ciągle zamieszczają odpowiednie artykuły, a władze powinny pomagać wszelkimi siłami towarzystwom prywatnym, wstępującym do walki z alkoholizmem.

Badania też naukowe nad objawem zwyrodnienia u alkoholików lub ich potomków, stwierdzają jeszcze inny fakt, że pijaństwo jest jednym z najpotężniejszych czynników przestępstw kryminalnych. Statystyka wykazuje, że na 100 wypadków zbrodni 65 procent były popełnione pod wpływem alkoholu. Co jest bardzo znamienne, że w przeciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat ilość przypadków obłądki we Francji z powodu alkoholu mężczyzn zwiększyła się podwój-

W r o k u	Wydatki na wsparcia i gazety związkowe	Wydatki na wsparcia strejkujących
	Mk.	Mk.
1891 . . . . .	388223	1037789
1892 . . . . .	1319094	44943
1893 . . . . .	1229104	65356
1894 . . . . .	1350927	188980
1895 . . . . .	1326285	253589
1896 . . . . .	1513426	944372
1897 . . . . .	1637219	881758
1898 . . . . .	1810616	1073290
1899 . . . . .	2207647	2121918
1900 . . . . .	2816037	2625642
1901 . . . . .	4014135	1878792
1902 . . . . .	4643831	1930329
	24256544	13046758

Podczas gdy w roku 1891 wydatki na strejki przekraczały o 649.566 mk. wydatki na inne wsparcia w następujących latach działo się odwrotnie i wydatki na wsparcia członków i szerzenie oświaty przewyższały wydatki na strejki. Najwyższą sumę wydaną na strejki przedstawia rok 1900 z 2.625.642 mk. W 1901 roku wydano 1.878.792 mk. a w 1902 roku 1.930.329 mk. na strejki.

Sumy te uwidaczniają, że centralne związki zawodowe pomimo że wszystkie posiadają urządzenia wsparć, niektóre nawet bardzo obszerne, to jednak są w stanie walkę strejkową popierać ogromnymi zasobami.

Mimo ogromnych ofiar, jakie członkowie dla swych organizacji i dla swej bezrobotnej braci ponosić musieli, jednakowoż i zasoby kasowe doznały powiększenia, i to nie tylko ogółem związków, ale przeciętnie na głowę członka obliczone.

Ilość organizacji, które tylko małe składki od swych członków pobierały, w roku zeszłym znowu zmalała.

nie, a u kobiet potrójnie i że dziedziczność po matce jest o wiele niebezpieczniejsza, niż po ojcu, a jakie są następstwa dla dzieci, gdy oboje rodzice są alkoholikami, widzieliśmy wyżej.

We Francji ilość przestępstw kryminalnych, spowodowanych przez alkohol, przed dwudziestu laty wynosiła 10 procent, obecnie doszła do 50 procent. W Belgii wśród winowajców, skazanych do ciężkich robót, było 44 procent alkoholików; wśród skazanych na śmierć 60 procent. Zarządy więzień w Belgii twierdzą jednogłośnie, że 75 proc. pensjonarzy zawdzięczają swą karę nadużyciu trunków. W Szwajcarii zanotowano fakt, że na 141 winowajców, 16 tylko popełniło przestępstwo w godzinach i dniach tygodnia, gdy się mało pije; reszta zaś 125 dopuściła się winy w czasie, który zdaje się być przeznaczonym na to, a mianowicie w wieczór sobotni, w niedzielę i w poniedziałek. W Anglii dyrektor szkoły poprawczej dla chłopców, zauważył, że 30 proc. co najmniej wady swe zawdzięcza pijaństwu rodziców. W Niemczech statystyka wykazała, że wśród skazanych za morderstwo alkoholików było 43 proc., za zabójstwo 63 proc., za podpalanie 47 proc., za złodziejstwo 51 proc., za bójki 74 proc. W Stanach Zjednoczonych na 100 skazanych, 72 było alkoholików.

Wszystko to wskazuje, jak jest koniecznem przez konferencje, nauki w szkołach rozpowszechnianie wiadomości, do jakiego upadku i przepaści pijaństwo doprowadza naturę ludzką.

W roku 1901 były jeszcze 4 organizacje, pobierające składkę tygodniową, wynoszącą mniej, jak 15 fen., a 11 organizacji pobierało mniej, jak 20 fen. na tydzień. W roku 1902 z pierwszych pozostała tylko jedna, z drugich jeszcze sześć.

Wziąwszy na uwagę, że jeszcze przed paru laty na zjazdach związkowych i walnych zebraniach każde i najmniejsze podwyższenie składek tygodniowych, doznawało jak największego oporu, to postęp, jaki w tem względzie zrobiły organizacje, z zadowoleniem zaznaczyć wypada. Mniemania, jakoby niskimi składkami można przyciągać do organizacji masy robotnicze, dziś już żaden z towarzyszy, stojących w ruchu zawodowym, dzielić nie będzie. I zapatrywanie, jakoby związki zawodowe rozszerzając swą działalność przez zaprowadzenie rozmaitych wsparć, traciły na swym charakterze, jako organizacje walczące, znajdują już tylko bardzo mało zwolenników. Zwłaszcza, że i statystyki związkowe zapatrywanie to zupełnie zbijają. Związków, które udzielały wsparcia bezrobotnym było w 1897 roku 14, w 1901 roku 21, a w 1902 roku 26. Tak więc ilość organizacji płacących wsparcie bezrobotnym podwoiła się w przeciągu pięciu lat. Wszystkie one w charakterze swym, jako organizacje walczące, nie utraciły ani odrobiny. W czasie tym zniewolone byty prowadzić nieraz trudną walkę z przedsiębiorcami i słusznie twierdzić można, że powodzenie ich pod względem polepszenia stosunków roboczych oraz odparcia zamiérzonych pogorszeń w położeniu zorganizowanych w większej części tylko dla tego możliwym było, że wahający czuli się do organizacji przykuci, a tem samem w podjętej akcji udział brali.

Wsparcie chorych płacących organizacji było w 1901 roku 10, w następnym 18. W liczbie ich znajduje się poraz pierwszy organizacja drukarzy w Alzacji i Lotaryngii oraz organizacja rytowników nót. Obie organizacje pomnażają też liczbę tych, które płacą wsparcie inwalidom, podczas gdy związek rękawiczników ostatnie wsparcie w roku zesłłym u siebie zaprowadził.

Do gazet związkowych przybyła w roku zesłłym jedna („Organizator“, organ sortierów cygar). Ogólny nakład gazet związkowych postąpił z 777.094 na 816.420 egzemplarzy.

Postęp, jaki związki zawodowe w roku zesłłym zrobiły jest z pewnością ogromny, jednakowoż nie powinien on nas napawać przesadnymi oczekiwaniami. Przeciw nam stoją silne i dobrze ufundowane organizacje przedsiębiorców, gotowe każdej chwili do walki i ciągle prowokując do niej. Wszakże czasy ostatnie dostarczają na to dostatecznych dowodów. Najbliższy powód daje sposobność do wzięcia jej z całą nienawiścią, zwróconą przeciw związkom zawodowym. Dla tego obowiązkiem naszym z całą usilnością pracować dalej nad rozwojem organizacji zawodowych, pozycyę ich wzmacniać, aby zabezpieczyć im wpływ na ukształtowanie się warunków pracy i położenia ekonomicznego i socyalnego mas robotniczych. Rezultaty dotąd osiągnięte, ogromny rozwój idei, której podlegamy, są dla nas rękojmią, że na drodze na której się znajdujemy, powinniśmy kroczyć nadal i jedyna ona, prowadząca do celu.

## Przegląd robotniczy.

— **Sądy procederowe.** W sprawie sądów procederowych wymieniamy te spory, które nie należą przed sądy procederowe. A więc nie należą przed sąd procederowy, tylko do zwykłych sądów: 1) spory

między kupcem a subjektem handlowym; 2) spory między robotnikami a przedsiębiorcami, mieszkającymi po za obrębem miasta; 3) spory między biurowymi pisarzami a ich pryncypałami. Natomiast należą do sądu procederowego: 1) spory kelnerów, stróżów, portyerów itd. z restauratorami i hotelistami: 2) spory czeladników i uczni z majstrami: 3) woźniców z właścicielami dorózek, omnibusów itd. — Apelacje przeciwko wyrokom sądu procederowego idą do sądu ziemiańskiego i muszą być założone przez adwokata.

— **O zamkniętych towarzystwach.** Zamknięte towarzystwo jest zdaniem kamergerychtu kółko osób połączonych pomiędzy sobą, lecz odłączonych na zewnątrz. Wewnętrzne połączenie pomiędzy sobą polegać może na stosunkach osobistych, które pomiędzy członkami towarzystwa albo już istnieją, lub przez nowe zjednoczenia powstają na podstawie dążności do wspólnego rzeczowego celu. Towarzystwo śpiewackie n. p. uważać należy za zamknięte. Jeżeli zamknięte towarzystwo urządza wieczorek tańczący, i zaprosi na niego gości, to przez zaproszenie takie towarzystwo nie przestaje być zamkniętym, lecz goście ci wyraźnie muszą być zaproszeni, lub wprowadzeni przez całe towarzystwo lub jego poszczególnych członków. Jako goście uważane być mogą inne towarzystwa, tak samo pojedyncze osoby i familie. Zamkniętem przestaje być towarzystwo, jeżeli osoby, biorące w niem udział, jako goście nie ograniczeni są ani co do liczby, ani co do innych warunków towarzyskich.

— **Rentę inwalidctwa** muszą płacić pracodawcy, jeśli z ich winy pracobiorca straci prawo do renty. Pewien uczeń drukarski zatrudniony był od roku 1896 do 1901. W styczniu 1901 roku został pomocnikiem, a w listopadzie tego roku stał się niezdolnym do pracy wskutek chronicznego cierpienia płuc i krtani. Pracodawca nie wlepił mu znaczków zabezpieczenia od 16 roku począwszy, lecz dopiero dwa lata później, wskutek czego urząd zabezpieczenia odmówił pracobiorcy renty, gdyż nie miał wlepionej ilości znaczków prawem przepisanej. Sprawa przysła przed sąd. Pracodawca utrzymywał, iż w kołach procederowych zachodziły wątpliwości co do wlepiania znaczków uczniom. Mimo to, skoro tylko dowiedział się, że jest obowiązany do wlepiania, natychmiast od dnia tego uczniowi swemu znaczki wlepić kazał. Sąd wywodów tych nie uznał za słuszne, zaznaczając, iż chlebodawca mógł zapytać się w krajowym urzędzie zabezpieczeń, jeżeli miał jakieś wątpliwości. A nawet w obecnym przypadku powinien był pryncypał dolepić ilość znaczków za czas wątpliwy, skoro dowiedział się, że wlepić musi. Pracodawca skazany został na płacenie uczniowi 123 mk. rocznie i kosza.

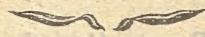
— **Centralny urząd zabezpieczenia** rezstrygnał, że nieszczęśliwe wypadki podczas powrotu z pracy nie uprawniają do renty inwalidekij. Wyrok wychodzi z tego stanowiska, że robotnik przestaje być czynnym w swej pracy z chwilą opuszczenia miejsca pracy, że wypadek, który poniesie w drodze do domu nie można uważać za nieszczęście odniesione w pracy, Tego zapatrywania nie zmienia nawet i ten warunek, że czasem robotnikowi, który mieszka daleko od miejsca pracy, płaci się za czas chodzenia lub jeżdżenia do pracy i od pracy, tak jak za pracę samą. Na sprawę zabezpieczenia od wypadku nie ma to żadnego wpływu.

— **Stosunki robotnicze na Górnym Ślązku.** Nawet inspektorzy procederowi przyznać muszą, że warunki życia górnoślązkich robotników są bardzo opłakane; co na średnim i dolnym Ślązku najwyżej po cegielniach i hutach rzadko się zdarza, to spostrzedz można dzień w dzień na wszystkich werkach wapna i cementu, na kopalniach i hutach cynkowych

górnoszląskiego towarzystwa przemysłowego. Sypialnie niezdrowe, pracownie tak samo, niska płaca, przekroczenia prawnie przepisanego czasu pracy, konkurencja zagranicznych robotników, przytem pijaństwo i żadne prawo koalicyjne — oto obraz położenia robotników górnoszląskich. Szczególnie co się ostatniego punktu tyczy, to zawiera sprawozdanie radcy procederowego Böhmera z Opola następujące ciekawe stwierdzenia: „Wielu robotników werku hutniczego w Kolonowskiej byli członkami „Związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników górnoszląskich“ w Bytomiu, który wiosną urządził w tej miejscowości zebrania. Zebrania miały się wedle zdania zarządu hutniczego przyczynić do podszechuwania zresztą spokojnych robotników. Kierownik huty wezwał robotników, aby ze związku wystąpili; robotnicy nie usłuchali go. Z tego powodu wypowiedziano 47 robotnikom — blisko połowie na tej hucie zajętem — pracę i mieszkania. Dopiero, gdy robotnicy mieli mieszkania opuścić, gdy dalej po żniwach sposobność do pracy na wsi coraz rzadszą była i wreszcie, gdy związek bytomski zaprzestał tak długo udzielanego wsparcia wypłacać, dopiero wtenczas oświadczyli, że ze związku wystąpią; z małemi wyjątkami przyjęła ich huta na powtór do pracy“. O harmonii między pracodawcami a pracobiorcami otrzymali ci chrześcijańscy robotnicy zapewne dobre pojęcie, o którym w życiu nie zapomną. Jak przedsiębiorcy na Górnym Szląsku prawnie zagwarantowane prawo koalicyjne i wolność sumienia robotników szanują, o tem przekonuje nas powyższe zdarzenie. „My już was zmiękczymy“ — oto hasło przedsiębiorcy, czującym się być panem w domu. W innym przypadku władza pokazała zęby zanadto cheiwym zysku przedsiębiorcom. W pewnym kamieniołomie wybuchł tak zwany „dziki strejk“, ponieważ właściciel odciągnął robotnikom naraz 10 do 20 procent zarobku, nie uwiadamiając ich o tem. Wszyscy robotnicy górnoszląscy zaprzestali natychmiast pracy i podjęli ją dopiero, gdy właściciel przyrzekł płacić stare zarobki. Zaś licznie w tym kamieniołomie zatrudnieni Galicyanie zadowolili się zarobkiem uciętym, a przedsiębiorca nie pozostawiał żadnej wątpliwości o tem, że opornych robotników tubylezych podpuszcza, a na miejsce ich zagranicznych przyjmie, chcąc tak swe zyski powiększyć. W tem zdarzyło się coś nadzwyczajnego, o czem jeszcze nie słyszeliśmy: władza odebrała temu panu pozwolenstwo na zatrudnianie Galicyanów. Byłoby jeszcze lepiej, gdyby władza już w czasie strejku przypomniała mu w ten nie dwuznaczny sposób jego obowiązki — boć strejkujący mogliby przegrać, a Galicyanie tryumfowaliby nad nimi.

Wymienione sprawozdanie skarży się dalej na zatrudnianie robotników młodocianych w zupełnie nie stosownych pracowniach ponad prawnie przepisany czas. W urzędzonych fabrycznie cegielniach, drukarniach itd. natrafiono dzieci szkolnych przy pracy — w pewnej cegielni 9-letnie dziecko! W pewnej hucie szkła zatrudniano 13 i pół letniego chłopca w gorącym miejscu. Kilku innych chłopców musiało w niedzielę walce szkła przenosić. Jednego majstra z huty cynkowej ukarano za to, że zatrudnił robotników młodocianych w niedzielę nie tylko na miejscu, lecz nawet przy piecach. Inny robotnik młodociany musiał rozpaść piece w cegielni aż późno w noc, innych zatrudniano w niedzielę przy piecach na cegielniach. W piekarniach zatrudniano 14-letnich uczni aż po 16 godzin na dobę, dając im tylko 5-godzinny czas do spoczynku; uczniowie ci musieli po ukończeniu pieczenia jeszcze uprzętać i pieczywo roznosić, tak, że dłużej pracowali, niż czeladnicy. To wszystko czytać można dosłownie w urzędowym sprawozdaniu.

— Wszystkie sprawozdanie szląskie skarżą się na niedostateczne wypełnianie kontraktów pomiędzy majstrami a uczniami. Rodzice powinni więc być w podobnych przypadkach ostrożni, gdyż takie niepełne dokumenta mogą sprawić wiele nieprzyjemności. O treści takich kontraktów można się w naszych sekretaryatach robotniczych poinformować. — Podobne skargi powtarzają się także w rozdziale, dotyczącym się pracy kobiecej. Jak przedtem, tak i teraz pracują robotnice na hutach cynku na miejscach niebezpiecznych, n. p. przy znoszeniu rudy do topiących pieców. Dalej napotkał inspektor procederowy nieraz robotnice przy niebezpiecznej i brudnej robocie przedkładowania popiołu. W tak nędznych stosunkach żyją robotnicy, podczas gdy przedsiębiorcy tronują na pysznych zamkach. Proźby i modły nie tu atoli nie pomogą, lecz wszyscy współbracia muszą się nareszcie zbudzić i tysiącami do związków zawodowych wstąpić.



## Strejki.

**Piła.** Strejk cieśli został ukończony po kilkudniowym trwaniu. Z pomocą burmistrza przyszło do porozumienia. Zgodzono się, że najniższa płaca godzinna ma wynosić 34 fen., podczas gdy przed strejkciem płacili majstromie przeciętnie 27 fen. na godzinę. Umowę zawarto z organizacją centralną cieśli.

**W Crimmitschau** toczy się zacięta walka o dziesięciogodzinny dzień roboczy. W tamtejszych warsztatach tkackich pracowano dotąd 10<sup>3</sup>/<sub>4</sub> i 11 godzin dziennie, szczególnie cierpiał pod tym względem 4000 kobiet, z których około 1600 jest zamężnych, a więc miało jeszcze do zaopatrzenia gospodarstwo domowe. Robotnicy już od roku 1898 rok rocznie przedstawiali fabrykantom wnioski o zaprowadzenie dziesięciogodzinnego dnia roboczego, jednakowoż zawsze dostawali odpowiedź, że ze względów konkurencyjnych tego przeprowadzić się nie da.

W tym roku robotnicy na nowo przedłożyli fabrykantom swe żądania: Zaprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy przy dawniejszych zarobkach tygodniowych, dla akordników podwyższenia o dziesięć procent. Fabrykanci ani o tem słuchać chcieli, a nawet w rozprawach przed sądem procederowym, który robotnicy wezwali, udziału nie wzięli. Tak więc znikła wszelka nadzieja dla robotników, aby 10-godzinny dzień roboczy otrzymać na drodze pokojowej. Dnia 7 sierpnia wypowiedzieli robotnicy pięciu fabryk pracę, wskutek tego jeszcze tego samego dnia wypowiedziało 75 innych fabryk pracę swym robotnikom. Obecnie więc zaprzestało pracować w 80 fabrykach 7827 osób, które częściowo same przystąpiły do strejku, część zaś została przez fabrykantów z roboty wydaloną. Pomimo trudnych warunków, spodziewają się robotnicy jednakowoż zwycięstwa. Z strejkujących przynależy 6000 do centralnego związku tkaczy i to 3270 dłużej, jak rok jeden. Związek zwraca się do wszystkich robotników w Niemczech o pomoc, apelując do ich solidarności. Pomimo bowiem ofiarności biednych tkaczy, nie są oni w stanie sami obrzymiej tej walki przeprowadzić; tygodniowo potrzeba na wsparcie 60.000 marek. Wzywamy i naszych czytelników, aby o ile mogą, pospieszyli ze swym wdowiem groszem walczącym braciom w Crimmitschau na pomoc. Przesyłki pieniężne adresować należy do kasyera centralnego związku: Georg Treue, Berlin O. 112, Kronprinzenstr. 47.

**30.000 robotników wydalonych.** Z Londynu donoszą, że zjednoczeni fabrykanci białej blachy, którzy mają w swych rękach piątą część wszystkich przedsiębiorstw w Walii południowej, wskutek nieporozumień co do płacy zarobkowej pozbawili zajęcia około 30.000 robotników, wyrzucając ich na bruk.

**Statystyka strejków we Francji.** W roku 1902 odbyło się we Francji 512 strejków. Brało w nich udział 212.704 osoby; mężczyźni, kobiety i dzieci, pracujący w 1820 przedsiębiorstwach. Największa liczba strejkujących przypada na górników. W 15 strejkach górniczych brało udział 199.009 robotników. Z wszystkich 512 strejków — 256, t. j. więcej, niż połowa była z powodu zmniejszenia płacy, wszystkie inne prawie w równej mierze domagały się skrócenia dnia roboczego, ustawowej regulacji pracy, albo też wynikły z powodu rozmaitych miejscowych nieporozumień.

## Rozmaitości.

**Związki robotnicze w Japonii.** W Japonii istnieją dziś jeszcze stare, pochodzące z czasów feudalnych cechy, do których należą zarówno pracodawcy jak najmici. Gilda stolarzy w Tokio licząca 300 majstrów i 1500 czeladników założoną została w 15 stuleciu. Zarząd oddziału robotniczego spoczywa w rękach 21 delegowanych, którzy w porozumieniu z oddziałem pracodawców ustanawiają płace i kolektują wkładki, częściowo użyte dla wsparcia robotników tudzież dogladają interesów czeladników, ilekroć takowi mają nieporozumienie z majstrami. Członkowie oddziału robotniczego mają prawo żądania prac. Dyscyplina ma być tak sprężysta, że w ciągu godziny można wstrzymać ruch w całym zawodzie stolarskim w Tokio. Podobnie z organizowanymi są murarze, kowale i górnicy.

Na szczególną baczność zasługuje stowarzyszenie niefachowych robotników, kulisów, w Tokio uprawiających ryż, a liczące 1500 członków. Takowe na równi z unią kucharzy odznacza się doskonałą dyscypliną. Kucharze np. mają tak swoje państwo pod ręką, że jeśli kogoś z nich „państwo“ niesłusznie z obowiązku wydali, to „pani domu“ może być pewna, że niedostanie znowu japońskiego kucharza. Solidarność ma być wyróżniającą cechą japońskich robotników. Strejk okrętowych cieśli w Yokohamie został głównie dzięki temu wygrany, że przybyli na ich miejsce koledzy, odjechali z chwilą, kiedy się do wiedzili, że ich bracia strejkują.

Z pośród nowoczesnych organizacji robotników zajętych w przemyśle, którym brak charakteru cechowego, wymienić należy przedarzy bawełnianych, których położenie bardzo smutne. Robotnicy sprowadzeni są przeważnie ze wsi i muszą się opłacać wynajmującemu ich agentowi. Kontrakty zawierane bywają na trzy do pięciu lat, a nawet dłużej. Płace oparte na „truck“ systemie (wypłata w artykułach życiowych) są bardzo lichy, godziny robocze bardzo długie. Spoczynku niedzielnego nie znają. W razie choroby robotnicy otrzymują połowę swojej płacy, w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy 12 dol. Jedną z najgorszych stron przemysłu japońskiego to ogólne zatrudnianie dzieci niżej 14 lat. W przemyśle bawełnianym większość robotników składa się z kobiet.

Organizacja robotników kolejowych zawdzięcza swote powstanie strejkowi maszynistów kolejowych

i palaczy w Tokio. I tu solidarność odniosła zwycięstwo. Mimo braku wszelkiej organizacyi nie znalazł się ani jeden „chętny“. Zarząd kolei musiał ustąpić. Robotnicy założyli na wzór angielskich trades unionów stowarzyszenie liczące 2500 członków. Szczerze zasłużyli się względem nowoczesnego ruchu robotniczego poseł do parlamentu Shimada i teolog Kakahama. Podobno i rząd zainteresował się kwestyą robotniczą; ma rzekomo zamiar wydać ustawę fabryczną celem uregulowania urzędzeń i pracy w fabrykach. Rząd Japoński sam jest pracodawcą zatrudniającym sporo ludzi. Około 130.000 robotników stoi w usługach rządu, takowi wszakże nie zetknęli się jeszcze dotąd z ideą terażniejszego ruchu społeczno-politycznego.

— **Olbrzymia maszyna dynamo-elektryczna w Bay-Bridge,** w Stanach Zjednoczonych, wykonano dla „Illuminating Electric Company“, towarzystwa, mającego obowiązek oświetlania Brooklynu, maszynę dynamo-elektryczną, która, jak utrzymują, ma być ostatnim wyrazem postępu w dziedzinie wytwarzania elektryczności. Podczas gdy dotychczasowe, największe dynamy nie przekraczają 3,50 m. średnicy, wykonana obecnie w Bau-Bridge mierzy 19 metrów wysokości, to znaczy, że w sześciopiętrowym zabudowaniu zaledwo da się pomieścić. Główne koło, na które nawija się przeszło 60 kilometrów drutu, mierzy w obwodzie 50 metrów. Cała maszyna waży około 80 000 kilogr., a więc tyle, co lokomotywa i sama dostarcza prądu potrzebnego do oświetlenia największego przedmieścia Nowego Jorku, jakim jest Broklyn, liczący około miliona mieszkańców.

**Bracia Robotnicy!** Agitujcie pomiędzy waszymi współnikami pracy, aby się do związku zapisali. Przy każdej sposobności, wskazujcie im na konieczną potrzebę organizacyi robotniczej. Po przeczytaniu „Oświaty“, podajcie ją najbliższemu swemu rodakowi.

W redakcyi „Oświaty“ nabyć można

**Zbiory przepisów prawnych o umowie  
roboczej w przemyśle.**

Cena 20 fen.

Książeczka ta zawiera bardzo ważne przepisy i powinna się znajdować w ręku każdego robotnika.

Wszelkie sprawy robotnicze załatwia

**biuro kartelu**

znajdujące się przy ulicy Szerokiej 21 I piętro.

### Inhalts Verzeichnis.

Das Heilverfahren der Invalidenversicherung.  
Beschränkung der Frauenarbeit.  
Die Gewerkschaftsorganisationen im Jahre 1902.  
Arbeiter-Rundschau.  
Streiks- und Arbeiterbewegungen.  
Verschiedenes.  
Fouleton:  
Alkoholgenuss, Schwindsucht und Verbrechen.